

## Zmagania z Dusiolkiem

Żyje w Wiśniowej istota taka, co to grasuje na górskich szlakach.  
Dusiolkiem zwie się owa poczwara, wielu pokonać monstrum się stara.  
W październikową, jesienną sobotę także nabrałem na to ochotę.  
Z kolegą szybko się dogadałem i na zawody się załapałem.  
Więc, trzynastego już października Łukasz i Marek – silna ekipa  
z Dusiolkiem w szranki stanąć zawita.  
Nadszedł dzień rajdu – już dojeżdżamy. W bazie zawodów udział zgłaszamy,  
dostaję mapę, numer startowy, podjąć wyzwanie jestem gotowy.  
Razem z kolegą postanawiamy, że Dusiolkowi popalić damy.  
Kiedy Pan Sędzia sygnał nam da, to wyruszymy na szlak raz-dwa.  
Skok efektowny ze schodów jest, startu sygnałem. Sędzia THE BEST!  
Początek trasy to kaszka z mleczkiem, przyjemnie zrobić taka wycieczkę.  
Na Księżą Górę już się wspinamy, pierwszy kontrolny punkt zaliczamy.  
Potem Grodzisko i Czasław – Wżary. Nie tracę ducha, nie tracę wiary,  
choć przed nami droga daleka, słoiczek dżemu na mecie czeka.  
Przez pola, chaszcze się przedzieramy, trasę skracamy, czas poprawiamy.  
Wielce Sędziowie się zadziwili, kiedyśmy z rzeki się wynurzyli.  
Lecz aby dobrą formę zachować, trzeba „baterie” już podładować.  
Baton, kanapka lub wody łyk no i energia powraca w mig.  
Więc wyśmienite humory mamy – przebojem czwarty punkt zdobywamy.  
Teraz nas czeka wycisk prawdziwy, Dusiołek przeszedł do ofensywy.  
Już na sam widok uśmiech nam znika – to południowy stok Kamiennika!  
No to za krokiem, krok się wlecjemy, ale na szczycie w końcu stajemy.  
„Piątka” zdobyta – „krzyżyk” na karcie, wygrane pierwsze poważne starcie.  
Mimo, że Dusioł za nogi łapie, nie odpuścimy na tym etapie.  
I chociaż resztką sił już gonimy, jeszcze Lubomir zdobyć musimy.  
Złośliwy chochlik mścił się nad nami, utaplał w błocie, bił kamieniami.  
Jednak szczęśliwie to się skończyło, bo do ośrodka już blisko było.  
Czekał nas obiad, a na rozgrzewkę zaserwowano z wiśni nalewkę.  
Potem ognisko – kiełbas pieczenie, szybko ulatnia się więc zmęczenie.  
Na zakończenie tych zmagania moich, pysznego dżemu dostałem słoik.  
Moja przygoda była wspaniała, Organizatorom cześć więc i chwała!